

# Mróz, Tomasz

---

## Starania Wincentego Lutosławskiego o krakowską Katedrę Filozofii

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 50/1, 79-94

---

2005

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Tomasz Mróz*  
Zakład Historii Filozofii  
Instytut Filozofii UZ  
Zielona Góra

## **STARANIA WINCENTEGO LUTOSŁAWSKIEGO O KRAKOWSKĄ KATEDRĘ FILOZOFII**

Wiek XIX nie był łaskawy dla filozofii uprawianej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Oświeceniowi reformatorzy niemal wyrugowali filozofię na rzecz nauk szczegółowych. Przez całe dziesięciolecia Uniwersytet posiadał zaledwie jedną katedrę filozofii, która – co należy podkreślić – związana była z ważnymi nazwiskami polskiej kultury filozoficznej. Nieco lepsze czasy dla filozofii rozpoczęły się pod koniec wieku, kiedy pojawiła się organizacyjna możliwość rozbudowania nauczania filozofii na uczelni krakowskiej.

W XIX w. zaznaczał się coraz szerszy wpływ nowych prądów naukowych, widoczny w zainteresowaniach badawczych oraz kształtujący programy nauczania. Uczelnia była podzielona na cztery wydziały: Teologiczny, Prawniczy, Lekarski i Filozoficzny. Zmieniała się tradycyjna, jeszcze średniowieczna struktura nauczania, w której wydział artes, czyli filozofii, spełniał rolę wydziału wstępnego. Wydział Filozoficzny stopniowo tracił swój propedeutyczny charakter i stawał się pełnoprawnym fakultetem. Był on jednocześnie, podobnie jak Wydział Prawa, najbardziej otwarty na nowe prądy intelektualne i najbardziej liberalny spośród wydziałów w kwestii dyscypliny studiów. Wydział Teologiczny był od momentu swego powstania blisko związany i kontrolowany przez kurie biskupią, stąd podlegał odmiennym regulacjom, wyłączony był z zasady wolności nauki i nauczania. Prace doktorskie bronił tam, jak i na Wydziale Filozoficznym,

były zamierzone jako naukowe w charakterze, podczas gdy Wydziały Prawa i Medycyny kładły raczej nacisk na zdobycie fachowych umiejętności. Najwyższym poziomem nauczania cieszyły się filozofia i medycyna, a teologia počęła dźwigać się z upadku od lat osiemdziesiątych XIX w., kiedy to rozpoczął tam wykłady Stefan Pawlicki.

Wydział Filozoficzny miał w swym składzie szereg katedr, których specjalności naukowe tworzą dzisiaj całe wydziały. Należy pamiętać, że filozofię wiązano ściśle m. in. z naukami przyrodniczymi i ścisłymi, co było pośrednio spadkiem po średniowiecznej strukturze uniwersyteckiej. Reformy Kołłątajowskie, jakkolwiek sam Kołłątaj nigdy w Akademii nie wykładał, lecz piastował funkcję rektora, przyniosły wiele istotnych zmian, zbliżając samo nauczanie, jak i uprawianie nauki, do oświeceniowych prądów intelektualnych Europy. Reforma ta objęła przede wszystkim wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego oraz m. in. ograniczenie, wciąż wtedy żywej w Krakowie, scholastyki, likwidację astrologii, zmniejszenie roli teologii na rzecz empirycznych nauk przyrodniczych. Działania te można, z jednej strony, ocenić jako eliminujące filozofię w jej dotychczasowym, późnoscholastycznym kształcie, z drugiej zaś, jako tworzące pole dla nowego, oświeceniowego pojęcia filozofii. Wiązało się to z zatrudnianiem młodych, świeckich uczonych, np. Jana Śniadeckiego i z rozbudową pracowni fizycznych czy ogrodu botanicznego. W powyższym kontekście godny uwagi jest fakt, że Śniadecki także nie wykładał filozofii, lecz astronomię i matematykę. Jeszcze ponad stulecie później Instytut Rolniczy stanowił część Wydziału Filozoficznego.

Historyczny proces emancypacji nauk szczegółowych spod skrzydeł filozofii nie szedł w parze z usamodzielnieniem organizacyjnym. Dlatego też nie powinien dziwić fakt, że katedry filozofii stanowiły niewielką część wszystkich katedr Wydziału Filozoficznego. Katedra oznaczała etat profesorski, a nie jednostkę organizacyjną – jak dzisiaj, jednostkę taką nazywano seminarium. Ważną rolę w życiu uczelni i jej działalności dydaktycznej pełniła instytucja docenta prywatnego, czyli wykładowcy nie zatrudnionego na etacie, czyli na katedrze. W Krakowie, w przeciwieństwie do innych uczelni austriackich, nie płacono docentom prywatnym, jednak pracę dydaktyczną traktowali oni częstokroć jako wyróżnienie i służbę narodową, czego wyrazem jest np. postawa Lutosałwskiego w roku 1899.

Interesujący nas okres zaczyna się wraz z początkiem lat osiemdziesiątych XIX w., kiedy rozgrywa się akt trzeci – jak pisał Władysław Tatarkiewicz – dziejów filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim, w którym „wszystko zaczęło się na nowo, nie zostało nic nie tylko z aktu pierwszego, ale także i z drugiego.”<sup>1</sup> Pierwszy stanowiło ponad półtorej wieku uporządkowanej działalności scholastycznego nauczania, opartego w większości na Arystotelesie, ale i na myśli Alberta Wielkiego. Akt drugi był próbą „oświecenia” filozofii i skończył się wraz z wkroczeniem

Józefa Poniatowskiego z wojskiem do Krakowa. Wtedy też powołano jedną katedrę filozofii, którą później objął Józef Kremer, a po jego śmierci w 1875 r., na ponad trzydzieści lat Maurycy Straszewski, wówczas docent prywatny z przyznaną funkcją zastępstwa do czasu wyłonienia stałego następcy. Rozważano zaproponowanie katedry Henrykowi Struvemu i Stefanowi Pawlickiemu, lecz pierwszy był związany z warszawską Szkołą Główną, a drugi z Kolegium Papieskim w Rzymie. Straszewskiego wybrano niejako drogą eliminacji. Pawlicki kilka lat później – w 1882 r. – objął katedrę na Wydziale Teologicznym, co ostatecznie związało jego losy z Krakowem. Wydział Teologiczny zyskał znakomitego uczonego, który wykładał tam historię filozofii, filozofię chrześcijańską i teologię fundamentalną. Pawlicki polemizował z próbami racjonalistycznej czy naturalistycznej redukcji fenomenu chrześcijaństwa. Jego obrona autentyczności i wiarygodności *Ewangelii*, obrona doktryny cudu, boskości Chrystusa czy prymatu świętego Piotra zyskała mu miano „pierwszego najwybitniejszego przedstawiciela nowożytnego nurtu polskiej myśli apologetycznej.”<sup>2</sup>

Jak już wspomniano, wśród katedr na Wydziale Filozoficznym przeważająca ich część miała za przedmiot nauki przyrodnicze i ścisłe. Nie oznacza to jednak, że profesorowie zajmujący te stanowiska byli badaczami o horyzontach ograniczonych do swoich specjalistycznych dziedzin. Wśród przyrodników zainteresowanych zagadnieniami ogólniejszymi należy wymienić wykładającego zoologię w Krakowie od 1900 r. Tadeusza Garbowskiego (1869–1940), wychowanka uczelni we Lwowie i w Wiedniu. Jego zainteresowania biologią nie pozostało bez wpływu na poglądy filozoficzne, które można określić jako monizm, nazywany przez Garbowskiego „homogenizmem”. Bazował on na ewolucjonistycznym punkcie widzenia, a jego pogląd na ludzkie poznanie był z grubsza biologicznym redukcjonizmem. W swoich wykładach poruszał także zagadnienia historii filozofii, zwłaszcza ewolucjonizm Bergsona i Spencera oraz niemiecką filozofię życia Schopenhauera i Nietzschego.

Na pograniczu filozofii, psychologii i nauk przyrodniczych działał Władysław Heinrich (1869–1957), studiujący filozofię w Monachium i Zurychu, gdzie napisał rozprawę doktorską pod kierunkiem Avenariususa, później studiował psychologię m. in. w Wiedniu i Paryżu, by wreszcie związać się z uczelnią krakowską na stanowisku asystenta w katedrze fizyki. Po habilitacji w 1900 r. wykładał filozofię od 1905 r., a katedrę filozofii objął dopiero po śmierci Pawlickiego. Interesowały go zagadnienia z psychologii i teorii poznania, a także historia filozofii starożytnej i średniowiecznej, których przedstawił podręcznikowe zarysy. Jemu wiele zawdzięczał później Leon Chwistek, jakkolwiek nie miał najlepszych wspomnień z nauki w uniwersyteckiej pracowni psychologicznej, założonej właśnie przez Heinricha.

Nie tylko przyrodnicy działali na pograniczu filozofii i swoich głównych dziedzin. Wybitną postacią, która jest zazwyczaj kojarzona z literaturoznawstwem



i filozofią kultury, był sławista Marian Zdziechowski (1861–1938). Przez krótki okres studiował u G. Teichmüllera w Dorpacie – podobnie jak Lutosławski. Temat jego doktoratu pt. *Mesjanisci i słowianofile*, obronionego w 1888 r., leżał niewątpliwie w zakresie zainteresowań Lutosławskiego. Nawiązanie wspólnego języka utrudniała im niewątpliwie sympatia Zdziechowskiego do myślicieli rosyjskich: W. Sołowjowa i jego szkoły. Po roku 1919 znaleźli się razem w Wilnie. Zdziechowskiego interesowała przede wszystkim różnica w kulturze Wschodu i Zachodu, na wykładach wiele miejsca poświęcał zagadnieniom z pogranicza historii literatury, filozofii, etyki, religii. „Nerwowo kręcąc się w fotelu, analizował mroczną duszę »przyjaciół Moskali«”<sup>3</sup>.

Spśród zajmujących się przede wszystkim filozofią i związanych z uczelnią krakowską, trzeba jeszcze wymienić Mścisława Wiktora Wartenberga (1868–1938) oraz Witolda Rubczyńskiego (1864–1938). Pierwszy po studiach we Wrocławiu, Lipsku i Jenie habilitował się w Krakowie w 1900 r. na podstawie rozprawy *Obrona metafizyki*, jednak w 1903 r. objął katedrę na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie nauczał do przejścia na emeryturę w 1935 r. Bardziej związany z Krakowem był Rubczyński, studiował w latach osiemdziesiątych historię w Krakowie, potem w Rzymie i Lipsku, wreszcie w latach 1887–1891 poświęcił się filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, m. in. pod kierunkiem Pawlickiego. Tytuł doktora zdobył za rozprawę *Pojęcie duszy u Arystotelesa i Lotze’go*, jednak i on wyjechał do Lwowa, gdzie nauczał w latach 1902–1909 w katedrze historii filozofii. Wrócił jednak do Krakowa, gdzie od 1910 r. kierował katedrą etyki. Współpracował także z PAU, z prof. Smolką, jako historyk podczas wyprawy do Rzymu do Archiwum Watykańskiego. Nie był to jednak czas dla filozofii stracony, gdyż Rubczyński uczęszczał na wykłady w Gregorianum. W swoich pracach zajmował się przede wszystkim etyką i zagadnieniami ludzkiej duchowości.

Jak wiadomo, Wincenty Lutosławski (1863–1954) nigdy nie związał się z Uniwersytetem Jagiellońskim jako profesor na katedrze. Nie ma tu miejsca na przypomnienie wszystkich jego osiągnięć, lecz warto przynajmniej te, które miał już na swoim koncie ubiegając się o katedrę w uczelni krakowskiej. Szansa na powołanie do Krakowa pojawiła się w 1891 r., kiedy utworzono drugą katedrę filozofii. Pierwszą, przypomnijmy, zajmował wtedy Straszewski i to on rekomendował Lutosławskiego na to stanowisko.

W roku 1891 Wincenty Lutosławski był już przez drugi rok profesorem na Uniwersytecie w Kazaniu, gdyż w 1889 r. Jan Baudouin de Courtenay poczynił starania, aby przyjęto tam Lutosławskiego. Baudouin sam pełnił tam funkcję profesora w latach 1874–1883, gdzie był współzałożycielem tzw. kazańskiej szkoły lingwistycznej. Pod koniec roku akademickiego, w maju 1889 r., jego protegowany wygłosił tam już wstępny wykład *O znaczeniu i zadaniach historii filozofii*, który ukazał się drukiem w Rosji<sup>4</sup> i w Polsce<sup>5</sup>. Gdy już udało się dopiąć celu i Lutosławski został docentem prywatnym, udzielono mu rocznego urlopu, aby przygotował swe wykłady z logiki i psychologii. W tym celu wraz z żoną,

hiszpańską poetką Sofią Perez Eguia y Casanova, i z córkami udali się do Londynu. Jak wspomina Lutosławski: „Dla mnie ten rok urlopu miał wyjątkowe znaczenie, gdyż umożliwił ogromne rozszerzenie mojej wiedzy filozoficznej i poważne przygotowanie do roli nauczyciela filozofji. Żałowałem każdego dnia spędzonego poza British Museum.”<sup>6</sup> Lektury dobierał sobie ze względu na dwojaki cel. Po pierwsze, przygotowywał swoje przyszłe wykłady na Uniwersytecie w Kazaniu; po drugie, starał się zebrać materiały do zamierzonego dzieła o logice Platona, którą to pracę szczerze odradzał mu Gustav Teichmüller, jeszcze jako opiekun studiów Lutosławskiego w Dorpacie.

Polski filozof przeglądał również książki o filozofii wschodu, zwłaszcza Chin – co nie pozostało bez wpływu na jego późniejsze poglądy; a nawet protokoły seansów spirytystycznych towarzystwa pani Bławatskiej. Wtedy Lutosławski natknął się m. in. na rozprawę Szkota Lewisa Campbella na temat *Sofisty* i *Polityka* Platona<sup>7</sup>, będącą uzupełnieniem wydania tych dwóch dialogów. Ten krótki czas w spędzony w Londynie, niespełna rok, wywarł duże piętno na dalszej biografii intelektualnej Lutosławskiego. Znalazł klucz do odczytania Platona i przewertował przepastne zbiory tej największej biblioteki Europy. Na Uniwersytecie Kazańskim nie obarczono młodego wykładowcy zbyt wieloma obowiązkami. Odbywał cztery wykłady tygodniowo z psychologii, do której włączał metafizykę, z logiki i historii filozofii XIX w. Młody, rzutki docent sprytnie wykorzystał sytuację w Kazaniu i poprosił, aby prawa do rozporządzania funduszami bibliotecznymi scedowano na niego. Bez sprzeciwu uzyskał znaczną kwotę, za którą wzbogacił filozoficzne zbiory biblioteki. Wykorzystał londyńskie notatki z British Museum i zamówił wiele cennych prac o Platonie.

Postępowanie Lutosławskiego jest dowodem jego konsekwencji w dążeniu do zrealizowania naukowego celu. Jego wspomnienia zyskują tutaj na ważności, gdyż znajdują pełne potwierdzenie w publikacjach filozofa wydanych w następnych latach. Świadczą one, że pracowicie przebiegał się przez zdobyte tomy poświęcone Platonowi. Wśród artykułów opublikowanych pojawiają się uwagi z podróży, prace lingwistyczne, czy wydanie nieznanego dzieła Giordana Bruna. Niewątpliwie najważniejsze jednak w ubieganiu się o katedrę filozofii w Krakowie były prace dotyczące filozofii Platona. Lutosławski miał już na swym koncie kilka francuskich artykułów na ten temat, a także wydaną w formie książkowej pracę kandydacką z okresu studiów na Uniwersytecie w Dorpacie. Nosiła ona tytuł *Erhaltung und Untergang der Staatsverfassungen nach Plato, Aristoteles und Machiavelli* (Dorpat 1887, Breslau 1888). W roku 1891, zachęcony przez Stefana Pawlickiego, wydał w tomie XXVII *Rozpraw Wydziału Filozoficzno-Historycznego Akademii Umiejętności w Krakowie* pierwszą część *O logice Platona – o tradycji tekstu Platona*<sup>8</sup>.

Jak wskazują zachowane listy Pawlickiego, był on promotorem wydania pracy Lutosławskiego w AU, toteż pisał do niego: „za kilka dni będę referował

o niej na posiedzeniu Akademii i popierał usilnie jej ogłoszenie<sup>9</sup>. Wynika z tego, że Pawlicki był czytelnikiem dzieła, jeszcze zanim ukazało się drukiem. W dalszej części listu wspomina o drobnych usterkach, jak np. nieunormowanej pisowni greckich nazw własnych. Do dyskusji pozostawił także wyrażone przez Lutosławskiego zdanie na temat powodów zaginięcia dzieł Demokryta, które brzmiało następująco: „Nie tylko poeci i mówcy ucierpieli na braku sympatii i opieki mnichów, również smutnym był los tych filozofów, którzy głosili teoryje na pozór mniej zgodne z chrześcijaństwem, niż filozofja Platona.”<sup>10</sup> Lutosławski współpracował także z Kazimierzem Morawskim (1852–1925), profesorem filologii klasycznej, który interesował się m. in. dziejami polskiego humanizmu i polskich studiów nad dziedzictwem starożytności. Przekazywał on Lutosławskiemu swoje notatki bibliograficzne na temat polskich prac nad Platonem.

Lutosławskiego, jak powiedziano, polecał Straszewski, który zajmował się także działalnością organizacyjną jako dziekan Wydziału Filozoficznego, był także posłem w wiedeńskim parlamencie. Lutosławski nie przypuszczał zapewne, że jego konkurentem do stanowiska będzie osoba Pawlickiego. Jak wskazuje list Pawlickiego, Lutosławski musiał pytać go o możliwe poparcie ze strony grona profesorskiego, gdyż ten odpisał: „O sprawie Pańskiej mówiłem z kolegami; wszyscy usposobieni jak najlepiej, a trudność główna w tej chwili, że referat do ministerstwa nie gotowy. Podjął się go napisać Stra.[szewski] i koniecznie przez niego napisanym być musi.”<sup>11</sup> Jednak obowiązki polityczne dziekana nie pozwoliły mu na szybkie wywiązanie się z tego obowiązku. Jego nieobecność w Krakowie sprzyjała podjęciu inicjatywy wysunięcia innej kandydatury. Grono złożone z K. Morawskiego, S. Tarnowskiego i L. Malinowskiego podpisało wniosek o mianowanie Pawlickiego na nową katedrę filozofii. Po okresie dyskusji, w grudniu 1891 r. wykrystalizowały się dwa stanowiska: Straszewskiego – by powołać Lutosławskiego i stanowisko przeciwne – by oddać katedrę Pawlickiemu, były one już w wyraźnej opozycji. Jednak to opozycja wobec stanowiska dziekana stanowiła większość i dlatego też wybrano na katedrę drugiego z kandydatów, mimo że za pierwszym opowiadał się dziekan, nota bene jedyny kompetentny do oceny kwalifikacji filozoficznych obu kandydatów.

Można zapytać, dlaczego nie wybrano Lutosławskiego? Pojawia się tutaj szereg możliwych przyczyn. Lutosławski sam stwierdzał uzyskanie stopnia doktora dopiero w Helsinkach w 1898 r. Autobiografia filozofa nie jest w tym wypadku godnym zaufania źródłem, gdyż mieszają się w niej w jedno wydarzenie starania o katedrę z roku 1891 z przeprowadzką do Krakowa w 1899 r.<sup>12</sup> Jednak w Kazaniu Lutosławski pełnił funkcję docenta na katedrze. Gdyby dopuszczono go do doktoratu w Krakowie na podstawie całości rozprawy *O logice Platona*, obroniłby ją z pewnością. Innym ważkim faktem może być śmierć ojca Wincen-tego Lutosławskiego – Franciszka, przypadająca właśnie na grudzień 1891 r., która sprawiła, że najstarszy z synów Lutosławskich zaangażował się w sprawy

rodzinne i majątkowe, pozostawiając katedrę krakowską własnemu losowi. Wydział Filozoficzny chętniej także przyjmował do swego grona naukowców wykształconych w murach uczelni niemieckojęzycznych lub we Francji, niż w uniwersytetach rosyjskich. Ponadto, jak wskazują badania: „rządząca Uniwersytetem Jagiellońskim grupa konserwatystów starała się nie dopuścić do grona nauczającego kandydatów reprezentujących inne, bardziej postępowe i radykalne poglądy. W trakcie przeglądania teczek habilitacyjnych odrzuconych kandydatów nasuwają się nieraz duże wątpliwości co do słuszności decyzji rad wydziałów. Niestety, w aktach nader rzadko podawane są przyczyny odrzucenia podań.”<sup>13</sup>

Zrezygnowano z Lutosławskiego, jakkolwiek był wtedy młodym, dwudziestośmioletnim i świetnie rokującym na przyszłość naukowcem, a nadto był także jednym z nielicznych Polaków, którzy w naukowych peregrynacjach docierali do Anglii<sup>14</sup>. Wybrano Pawlickiego, który niemal od dekady był już na stałe związany z Krakowem, jako wykładowca na Wydziale Teologicznym. Trzeba jednak stwierdzić, że Pawlicki interesował się filozofią i miał na tym polu pewne osiągnięcia. Podjął w 1858 r. studia filozoficzne i filologiczne na Uniwersytecie we Wrocławiu, które – mimo przerw na zagraniczne wojaże – ukończył w 1865 r. uzyskawszy dyplom doktora filozofii i magistra nauk wyzwolonych na podstawie rozprawy *De Schopenhaueri doctrina et philosophandi ratione*. Była to pierwsza rozprawa doktorska dotycząca poglądów filozoficznych Artura Schopenhauera, podobnie jak Pawlicki gdańszczanin z pochodzenia, i jedna z pierwszych w ogóle publikacji na ten temat. Po habilitacji w warszawskiej Szkole Głównej w 1866 r., wykładał tam przez dwa lata historię filozofii. Później wyjechał do Rzymu na studia w jezuickim Collegium Romanum (późniejszy Uniwersytet Gregoriański), które w 1874 r. zakończył doktoratem z teologii. W roku 1882 związał się na stałe z Uniwersytetem Jagiellońskim, gdzie na Wydziale Teologicznym wykładał filozofię i teologię. Jego prace filozoficzne miały charakter polemiczny wobec materializmu i pozytywizmu, a sama polemika była niejednokrotnie fachowa pod względem filozoficznym. Jednak kiedy Pawlicki związał się ze wspólnotą zakonną Zmartwychwstańców „dał się poznać jako niepohamowany krytyk wszystkich i wszystkiego, co wyszło spoza katolickich źródeł i nie służyło Kościołowi.”<sup>15</sup> Znany już od lat w środowisku krakowskim potrafił wpływać na posunięcia polityczne władz nie tylko na uczelni. Zdobywając katedrę filozofii zyskiwał pewien światopoglądowy wpływ na młodzież, która pragnąc studiować filozofię, nie zawsze była skłonna wiązać ją z katolickim punktem widzenia. Przyznać Pawlickiemu trzeba, że jako postać barwna, o której krążyły anegdoty, potrafił z zapałem wykładać i dzięki temu umiał pozyskiwać zwolenników.

Za najważniejszą pracę filozoficzną Pawlickiego uznaje się jego dzieło *Historia filozofii greckiej od Talesa do śmierci Arystotelesa*. Losy wydania tej pozycji były dość zagmatwane. Tom pierwszy nosi adnotację: *Nakładem Autora,*



co współcześnie jest niejednokrotnie podnoszone jako wada naukowych monografii, nawet bez rzetelnej oceny ich wartości. Lwią część środków na wydanie tej obszernej pozycji wyłożyła Akademia Umiejętności. W 1888 r. Akademii przedstawiono wniosek o podjęcie dwóch nowych inicjatyw wydawniczych. Pierwsza dotyczyła udostępniania drukiem pism polskich pisarzy, których dzieła były rozproszone, nieznane czy po prostu rzadkie. Inicjatywa druga był jak najbardziej po myśli Pawlickiego, gdyż pozwalała na spożytkowanie subwencji Sejmu Galicyjskiego na wydawanie syntetycznych podręczników, poziomem dostępnymi dla szerszego grona czytelników, a nie tylko dla specjalistów<sup>16</sup>. Tutaj historia filozofii greckiej Pawlickiego spełniała swoje zadanie i odpowiadała na pewną potrzebę społeczną, tym bardziej, że studia w Krakowie ulegały z każdą dekadą pewnej demokratyzacji. Pozycje kwalifikowane do druku ze środków Akademii musiały jednak spełnić wymóg uniknięcia płaskiego popularyzatorstwa, nie mogły być także kalkami podręczników obcych, choć miały zaznajać z osiągnięciami nauki zagranicznej. Trzeba przyznać, że dzieło Pawlickiego spełniało te wymogi.

Zapewne nie bez wpływu na losy krakowskiej katedry filozofii był fakt, że dzieło dedykowane jest S. Tarnowskiemu, profesorowi na Wydziale Filozoficznym i równocześnie sekretarzowi generalnemu Akademii Umiejętności, a wkrótce potem jej prezesowi. Wracając do meandrów druku całości dzieła Pawlickiego, tom pierwszy, obejmujący okres od początków filozofii do Sokratesa i tzw. sokratyków mniejszych, ukazał się w roku 1890. We wstępie, kierowanym do Tarnowskiego, Pawlicki zaznaczył brak całościowej historii filozofii polskiego autorstwa, Pisał on: „Aby choć w części drobnej przyczynić się do wskrzeszenia u nas dawnych badań, zacząłem od tego, o czym dotąd u nas nie pomyślano, od Historii filozofii.” I dalej zdanie o dużym dla starań o katedrę znaczeniu: „Obecne dzieło, całość w sobie skończona, doprowadza ją do śmierci Arystotelesa, tego wielkiego mędrca”<sup>17</sup>. Jeszcze w kwietniu 1890 r. ostateczna wersja pierwszego tomu była wciąż niegotowa dla drukarni: „Muszę prawie każde słowo zmieniać bo pierwotny tekst był stenografowany przez moich słuchaczy, ale już kilka lat upłynęło, a prócz mnóstwa nowych lub dawnych publikacji, które uwzględnić muszę, także forma do książki nieprzydatna, przeznaczona właśnie dla szerszej publiczności a w przypadkach dla małej liczby uczonych, którzy się u nas interesują filozofią grecką”<sup>18</sup> – pisał w liście do Lutosławskiego. Wynikają z tego następujące wnioski: Pawlicki musiał dokonywać poważnych zmian redakcyjnych pierwotnego tekstu, tak aby mógł on być sfinansowany przez Akademię Umiejętności; ponadto, deklaracja o zakończeniu prac nad całością była – delikatnie rzecz ujmując – na wyrost. Jak wiadomo, część pierwsza tomu drugiego ukazała się w roku 1903. Zawierała ona – w czym zgadzają się wszyscy zajmujący się twórczością Pawlickiego, jak i filozofią grecką – zbyt duży, choć przez to samodzielny rozdział poświęcony Ksenofontowi i około połowy rozdziału na temat filozofii Platona. Część najważniejsza – poświęcona w całości

Platonowi, ukazała się dopiero po śmierci autora, zredagowana ujrzała światło dzienne w roku 1917, z *Domówieniem* pióra Tadeusza Sinki, które wyjaśniało losy wydania książki.

Można pokusić się o uzasadniony wniosek, że Stefan Pawlicki zdobył katedrę filozofii w Krakowie dzięki pewnemu niedomówieniu. Dotyczyło ono postępu, a właściwie zakończenia prac nad *Historią filozofii greckiej*. Pierwszy tom książki ukazał się nie bez udziału S. Tarnowskiego, który rok później podpisał się pod wnioskiem o powołanie Pawlickiego na katedrę filozofii. Było to niewątpliwie najważniejsze i największe dzieło Pawlickiego, a jego ukazanie się należało przypisać życzliwej postawie Akademii Umiejętności, która dofinansowała druk, mimo iż autor musiał pierwszy tom opracować jeszcze tak, aby spełniał on wymogi określone w statutowych regulacjach z 1888 r. Co więcej, deklaracja ukończenia prac nad tomem drugim, a nawet trzecim, mającym objąć Arystotelesa, była daleka od prawdy. Zamierzenie Pawlickiego było ambitne, a zarysowany plan godnym realizacji, tym bardziej, że odpowiadał on częściowo na encyklikę Leona XIII *Aeterni Patris*, postulującą powrót do wiecznej myśli Tomasza z Akwinu, a więc pośrednio do Arystotelesa i dziedzictwa greckiego. Skąd zatem wzięło się opóźnienie, które nie musiało się pojawić, biorąc pod uwagę zaangażowanie i pracowitość autora, który zarys materiału miał opracowany, przynajmniej w stopniu umożliwiającym mu wykłady z historii filozofii na Wydziale Teologicznym? Tadeusz Sinko wyjaśnia je następująco: „Autor tak ulegał czarowi kultury attyckiej, a równocześnie tak zasmakował w badaniach ściśle filologicznych, że nie dbając o ekonomię całości poświęcił przeszło sto początkowych stron drugiego tomu (II I, 1903 s. 480) autorowi, którego udział w filozofii greckiej był minimalny, Ksenofontowi. [...] Jeśli już drobna pszczołka attycka tak go ujęła swą słodyczą, że trudno mu się było oderwać od jej plastrów, to cóż dopiero mówić o Apollinowym łabędziu z Akademii, o najwznioślejszym pisarzu attyckim, o Platonie? O. Pawlicki tak się w nim rozmiłował, że nawet najobszerniejsze przedstawienie prawdy i piękna, ukrytego w jego dyalogach, wydawało mu się niewystarczające.”<sup>19</sup> Niewystarczające pozostaje z pewnością wyjaśnienie Sinki, mimo że nie jest bezzasadne. Pawlicki z pewnością był oczarowany tradycją antyczną, lecz obraz filozofii Platona przedstawiony przez niego, jak i sama postawa metodologiczna, były odmienne od dzieła stworzonego przez innego polskiego historyka filozofii, nieprzypadkowo był to Wincenty Lutosławski.

Pawlicki pisał do Lutosławskiego: „Żałuję mocno, że studia Pańskie nad *Logiką* Platona jeszcze nie ukończone, bo przydałyby mi się bardzo do drugiego tomu mojej Hist[oriii] Filozo[fi]i który zamierzam wkrótce oddać do druku.”<sup>20</sup> Pisał te słowa w maju 1891 r., podczas gdy w październiku tegoż roku Akademia Umiejętności odrzuciła drugą część *O logice Platona*. *Dotychczasowe poglądy na logikę Platona i zadania dalszych badań nad tym przedmiotem*.



Druk sfinansowała warszawska Kasa im. Józefa Mianowskiego<sup>21</sup>, zresztą po pozytywnym zaopiniowaniu przez Henryka Struvego. Sprawę udało się zatem odroczyć, szczęśliwie dla Pawlickiego, aż do momentu przegłosowania jego kandydatury na katedrę w grudniu 1891 r. Lutosławski skomentował całe zamieszanie wstrzemięźliwie: „Znaczne opóźnienie w wydaniu tej pracy, której rękopis był do druku przygotowany już w Październiku 1891-go roku, wynikało ztąd, że druk jej w Rozprawach Akademii Krakowskiej dla różnych względów okazał się niemożliwym.”<sup>22</sup> Mniej oględnie ocenił te powody Marian Plezia, pisząc wprost: „zlekceważono, niestety, możliwość opublikowania cennych wyników badań Wincentego Lutosławskiego nad chronologią dialogów Platona, które to badania przez następne pół wieku uważane były powszechnie za należące do podstawowych w tej dziedzinie. [...] Przyczyną niechęci ze strony Akademii była tu jednak nie tyle nieortodoksyjna działalność wychowawcza Lutosławskiego wśród młodzieży akademickiej, jak tego domyśla się Hulewicz, ile zastrzeżenia Stefana Pawlickiego przeciw późnemu datowaniu dialogu *Fajdros*”<sup>23</sup>. Lutosławski rzeczywiście wyrobił sobie renomę oryginalnego nauczyciela, dalekiego od konwencjonalnych metod, choć skutecznego i popularnego. Słynne są wydarzenia związane z jego krótkim pobytem i nauczaniem od roku 1899, kiedy został w Krakowie docentem prywatnym, aż do pozbycia się go przez władze uczelni. Na początku lat dziewięćdziesiątych nie było w nim jeszcze wiele z późniejszej ekstrawagancji. Jego pracochłonnej i erudycyjnej rozprawie przeciwstawiało się podejście Pawlickiego, który pisał doń w liście: „p. Morawski posłał Panu kilka notatek o publikacjach platońskich u nas – ja o nich nie wiem, a nie bardzo o nie troszczę się.”<sup>24</sup> Poza tym, pod względem zapatrywań politycznych i społecznych, o wiele bliższym atmosferze Uniwersytetu Jagiellońskiego był zawsze Stefan Pawlicki, choćby dlatego, że od dekady już ją współtworzył. „Konflikt Pawlickiego z Lutosławskim o katedrę filozofii nie dał więc dobrych owoców. Uczelnia krakowska straciła w ten sposób znakomitego znawcę Platona na katedrze, a wydział teologii utracił najtęższą głowę.”<sup>25</sup>

Pawlicki śledził poczynania naukowe Lutosławskiego, który po porażce w walce o katedrę rozpoczął okres nazwany przezeń „wielką tułaczką”. Podróżował po Ameryce, Europie, poświęcał się pracy w bibliotece w British Museum w Londynie, mieszkał w Hiszpanii, gdzie doszło do znanego wśród historyków Młodej Polski spotkania ze Stanisławem Przybyszewskim i Tadeuszem Micińskim. Co jednak najważniejsze, okres ten obejmował wytężoną pracę nad filozofią Platona, jego zwieńczeniem jest *The Origin and Growth of Plato's Logic*, wydane w Londynie w 1897 r. Zarówno w części pierwszej, *O logice Platona*, jak i drugiej, autor postulował przede wszystkim podjęcie poważnych badań nad chronologią dialogów Platona<sup>26</sup>. Nie ulega wątpliwości, że już na początku lat dziewięćdziesiątych Lutosławski miał pewien zarys chronologii, trudno także wątpić w fakt jego dyskusji z Pawlickim, podczas których omawiali różne

zagadnienia z historii filozofii, poruszali więc zapewne problem chronologii platońskiej spuścizny. Mimo możliwości – zresztą niewykorzystanej – zapoznania się i spożytkowania najnowszych wyników badań, Pawlicki nie miał szczęścia przygotowując swoje ambitne dzieło. Po ukazaniu się tomu pierwszego, w roku 1903 ujrzało światło dzienne pierwsze wydanie *Die Fragmente der Vorsokratiker* H. Dielsa. Za życia Pawlickiego wyszły jeszcze kolejne dwa. Zdając sobie sprawę z doniosłości tego zbioru, sam musiał ocenić własne dzieło jako przestarzałe<sup>27</sup>. Błędem Pawlickiego było zaufanie przyzwoitemu konserwatyzmowi<sup>28</sup>. Niewiara w słusność metody stylometrycznej i ciągłe próby przewyciężenia jej wyników tak go absorbowały, że dzieło jeszcze przed wydaniem trąciło myszką. Przede wszystkim starał się obronić wczesny charakter *Fajdrosa* i *Teajteta*, nic zatem dziwnego, że za jeden z ważniejszych dla siebie autorytetów obrał Schleiermachera, którego chronologia od dawna była już krytykowana. Warto zwrócić uwagę na fakt, że niemal wszystkie zjadliwe ataki na stylometrię i interpretacje Lutosławskiego znajdują się w tej części tomu drugiego *Historii...*, której Pawlicki nie zdążył oddać do druku. Znaczy to, że do końca zmagał się z wynikami badań Lutosławskiego i nie chciał ich przyjąć, mimo że duża część świata naukowego opowiedziała się za metodą stylometryczną i chronologią dialogów zaproponowanymi przez niego.

Przy okazji omawiania *Teajteta*, którego *nota bene* umiejscowił dwadzieścia lat wcześniej niż Lutosławski, nie szczędził rodakowi złośliwości pisząc: „Ale co powie na to statystyka wyrazów, najmłodsza a tak głośna gałąź filologii platońskiej? Tyle zrobiła wysileń, aby przenieść Teeteta do r. 367 a jeden z jej najuczestniejszych przedstawicieli zaręcza, że ścisłość jego badań nie ustępuje w niczym pewności metod przyrodniczych. Byłaby wtedy sprawa na zawsze przesądzona a jak astronomii wierzymy, że Jowisz z księżycami swemi toczy wspaniały bieg swój na około słońca, tak musielibyśmy w pokorze przyjąć wyrok statystyki, że Teetet nie powstał przed r. 367.”<sup>29</sup> Przystępując do krytyki, Pawlicki zdawał się nie zauważać kryteriów ustalania ważności stylemów, wytykając jej arbitralność. Słusznie zwracał uwagę na trudności, jakim musiał stawić czoła Lutosławski interpretując *Państwo*, lecz znowu nie uwzględnił znaczenia długości tekstu dla liczby stylemów. Przy rzeczowych, krytycznych uwagach dotyczących samego doboru stylemów, dziwi fakt, że niedokładnie cytował samego Lutosławskiego. Data powstania *Sofisty* w *Plato's Logic* oscyluje wokół roku 361 r. p.n.e, Pawlicki krytykuje zaś pomysł umieszczenia *Sofisty* w roku 365. Krytykując Lutosławskiego, znalazł nieoczekiwane pomoc w dziele neokantysty Natorpa, lecz zdawał się nie zauważać, jak wiele go od niego dzieliło; np. Natorp umieszczał *Państwo* przed dialogami dialektycznymi, Pawlicki po nich. Ponadto, Pawlicki występował z tezą wyraźnie przeciwną do książki Lutosławskiego *Platon jako twórca idealizmu i socjalizmu*<sup>30</sup>, on się w *Państwie* żadnych elementów socjalistycznych nie doszukał.

Komentując *Plato's Logic*, H. Struve stwierdzał ostrożnie: „Stanowczy wyrok co do takiego pojmowania filozofii Platona możnaby wydać tylko na podstawie szczegółowej rewizji wszystkich danych, których używa w tym celu Lutosławski. Wyroku takiego wszakże nie wydali dotychczas badacze w tej dziedzinie.”<sup>31</sup> Nikt nie odważył się sprawdzić wszystkich liczb, jakimi polski uczony zasypał czytelników. Analiza wrywkowa czy pobieżna, jaka miała miejsce, wypadła na jego korzyść. Struve bardzo interesował się badaniami Lutosławskiego nad Platonem i zamieszczał życzliwe sprawozdania z nich w „Bibliotece Warszawskiej”<sup>32</sup>. Zawierał w nich zarówno recenzje z polskich, częściowych opracowań *O logice Platona*, jak i później z *Plato's Logic*. Wymowa omówień warszawskiego profesora była bardzo pozytywna. Struve był najprawdopodobniej świadom wypadków krakowskich, gdyż zaproponował Lutosławskiemu objęcie katedry filozofii w Warszawie. Lutosławski przyjmował te oferty z wahaniem i ostatecznie nie podjął decyzji przeniesienia się do stolicy. Dodać trzeba, że m. in. K. Twardowski skłaniał go do pozostania w Galicji, lecz Lutosławski – jak wynika z listów – chciał raczej rozwijać swoją karierę na arenie międzynarodowej<sup>33</sup>. Polecił jednak uwadze Struwego prace Twardowskiego, młodego wówczas profesora we Lwowie. Struve w późniejszym liście do Lutosławskiego napisał: „Obok Pana to, jak sędzę, najsamodzielniejszy myśliciel młodszej generacji”<sup>34</sup>.

O ile dzięki *Plato's Logic* wiedza o rozwoju filozofii Platona zyskała nowe oblicze w postaci chronologii dialogów, o tyle Pawlicki musiał pogodzić się z osobistą przegraną jako historyk filozofii starożytnej. Dzisiaj wciąż pamięta się o wkładzie Lutosławskiego do badań nad kwestią platońską, nawet jeśli jego dzieło nie jest czytane; do *Historii filozofii greckiej* Pawlickiego nie nawiązuje już prawie nikt, choć wśród współczesnych cieszyła się poważaniem i popularnością. Lutosławskiemu Akademia Umiejętności zarzuciła zbyt dużą sprawozdawczość z wyników badań innych uczonych, jak się później okazało, była to cecha która przesądziła o jego sukcesie i aktualności dzieła, które jako dokument dziełnastowiecznej dyskusji nad chronologią dialogów jest wykorzystywane do dziś. Lutosławski stracił katedrę, zyskał jednak uznanie, które wykracza daleko poza lokalny spór o stanowisko i pensję.

Warto na koniec zadać pytanie, jakie postawił już W. Tatarkiewicz: jak potoczyłyby się losy krakowskiej katedry filozofii, gdyby objął ją w 1891 r. młody uczony tego temperamentu co Lutosławski<sup>35</sup>. Decyzja wydziału pozytywna dla Lutosławskiego nie pozostałaby także bez wpływu na kształt filozofii w Krakowie i w Polsce. W ostatnich latach XIX wieku Lutosławski stał się propagatorem mesjanizmu narodowego, wiązał go z teorią palingenezy, katolicyzmem i programem pracy i odnowy moralnej. Nie pozostawiał tych idei w sferze teorii, lecz jego szeroka działalność społeczna i organizacyjna, niejednokrotnie kontrowersyjna, krytykowana przez przedstawicieli Kościoła, sprawiła, że ten

świetnie zapowiadający się uczoney stracił wiele także wśród przedstawicieli środowiska filozoficznego, którzy wcześniej byli mu życzliwi. Struve pisał doń: „Osobiście dziękuję Ci jak najserdeczniej za wyrazy sympatii i przyjaźni. I ja zawsze miałem też same uczucia dla Ciebie i dlatego właśnie ubolewam niewymownie, żeś stracony dla filozofii polskiej z powodu bezwzględnej Twojej zależności od nauki Kościoła, z powodu ciągłego pomieszania filozofii to z wiarą, to z etnografią, wreszcie na wskroś subiektywnego mistycyzmu, któremu podlegasz w swych urojeniach metafizycznych. [...] Filozofia, nauka wymagają całkowitego oddania się im, poświęcenia życia i energii – jak to sam wiesz z własnego dawniejszego doświadczenia.”<sup>36</sup> Struve uznał talent Lutosławskiego za zmarnowany. Prawdopodobnie za taki bieg rzeczy należy winić krakowską porażkę. Gdyby w roku 1891 pozwolono Lutosławskiemu oddać się spokojnej pracy w Krakowie, gdyby mógł spędzać pracowite wyjazdy w zagranicznych bibliotekach, nie doszłoby do wypadków dekadę później. Rozczarowanie młodego filozofa, co do warunków w kraju, sprawiło, że rozpoczął karierę międzynarodową. Im lepiej układała się w Europie, tym gorsze były jego relacje krajowe.

Koniec wieku zastał na katedrach filozofii Straszewskiego i Pawlickiego, ich wykłady, jakkolwiek odmienne w formie i treści, nie mogły zaspokoić potrzeb uniwersyteckiej młodzieży Krakowa. W wykładach prezentowali się głównie jako historycy. Pawlickiego pasjonowała starożytna filozofia grecka, „najlepiej czuł się w świecie helleńskim i z Platonem w rękę [...]. Znacomity uczoney, którego jeden z wielbicieli nie bez racji nazwał „najuczestszym człowiekiem pokolenia”, był wielkim smakoszem.”<sup>37</sup> Straszewskiego pociągała historia polskiej filozofii XIX wieku, zwłaszcza filozofia narodowa i mesjanizm, „jednak głębszego zainteresowania filozofią polską, traktowaną zbyt powierzchownie, obudzić nie zdołał.”<sup>38</sup> Jego bardziej ożywiona działalność dydaktyczna zaczęła się w roku 1897, kiedy to ostatecznie zrezygnował z działalności publicznej i politycznej, z zasiadania w Radzie Miejskiej i piastowania funkcji posła w Wiedniu. W powyższym świetle, opinia Lutosławskiego nie wydaje się bardzo przesadzona, kiedy pisał o nich: „Młodzież była spragniona filozofii, a miała w tym zakresie tylko bardzo niedbałe wykłady Straszewskiego, który był pochłonięty polityką i Pawlickiego, wytwornego estety, gastronomo i sceptyka. Ani jeden ani drugi nie mieli poglądu na świat.”<sup>39</sup>

Pawlicki i Straszewski do końca wieku i dłużej nadawali filozofii uprawianej w Krakowie odcień historyczny. Trudno ich historyczno-filozoficzne dokonania uznać za ważne na arenie międzynarodowej. Lutosławski nie był pozbawiony zacięcia historyka, ze swoim temperamentem mógł zorganizować wokół siebie grono uczniów, którego potrzebował. Będąc pozbawionym katedry, nie mógł stworzyć szkoły historyczno-filozoficznej. Potencjalni uczniowie mogliby wiele skorzystać z jego doświadczenia warsztatowego, co ma nadal pierwszorzędne znaczenie w pracy historyka filozofii. Bez możliwości nauczania, skupiał nie uczniów, lecz raczej wyznawców, których łączyła wspólna idea bractwa

Eleusis, a nie naukowy cel. Pawlickiemu także nie udało się stworzyć szkoły, „brakowało Pawlickiemu nie tylko woli, ale także instytucjonalnej tolerancji w stosunku do myślicieli kłaniających się innym bogom i ołtarzom.”<sup>40</sup>

Okres przełomu XIX i XX wieku był, zwłaszcza w Krakowie, czasem dyskusji światopoglądowej neoromantyzmu, modernizmu, neomesjanizmu, z barwnym tłem przybyszewszczyzny. Spór ten jednak nie znalazł odzwierciedlenia w pracach profesorów filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Lutosławski był nie tylko anegdotyczną, lecz aktywną i współtworzącą go postacią. Jednak w roku 1899 nie był on już zapalonym naukowcem, lecz jego zainteresowanie historią filozofii ustępowało powoli miejsca działaniom społecznym czy propagandzie światopoglądowej. W latach późniejszych nie uznano jego metafizyki za godną poważnej dyskusji na płaszczyźnie filozoficznej. Lutosławski jednak nie stracił renomy historyka filozofii o międzynarodowej sławie, na którą zapracowywał od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w., kiedy to ubiegał się o katedrę filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

### Przypisy

<sup>1</sup> Władysław Tatarakiewicz: *Trzy wieki filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim (1603–1891)*, [w:] *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne. Pisma zebrane*, t. 1, Warszawa 1971, s. 183.

<sup>2</sup> Stanisław Nagy: *Apologetyka polska*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, pod redakcją Mariana Rechowicza, t. III, cz. 1, Lublin 1976.

<sup>3</sup> Bolesław Gawecki: *Pięćdziesiąt lat filozofii w Krakowie*. „Przegląd Filozoficzny”, t. XLIV 1948, z. 1–3, s. 30.

<sup>4</sup> W. Lutosławski: *O Znaczeniu i Zadaniach Historji Filozofji*. „Woprosy Filozofji i Psychologii”, 3/1890, s. 45–63.

<sup>5</sup> W. Lutosławski: *O znaczeniu i zadaniach historii filozofji*. „Ateneum”, 2/1892, s. 407–421.

<sup>6</sup> W. Lutosławski: *Jeden łatwy żywot*. Reprint wydania z 1933 r., Kraków 1994, s. 170.

<sup>7</sup> L. Campbell: *The Sophistes and Politicus of Plato*. Oxford 1867.

<sup>8</sup> Strony 265–333. Ukazała się także osobna publikacja.

<sup>9</sup> List z 6 IV 1890 r. w Archiwum Nauki PAU-PAN w Krakowie, K-III-155.

<sup>10</sup> W. Lutosławski: *O logice Platona*, cz. 1, wyd. cyt., s. 292.

<sup>11</sup> List z 6 V 1891 r. w Archiwum Nauki PAU-PAN w Krakowie, K-III-155.

<sup>12</sup> W. Lutosławski: *Jeden łatwy żywot*, wyd. cyt., s. 245–247, 323.

<sup>13</sup> Urszula Perdkowska: *Kształtowanie się zespołu naukowego w Uniwersytecie Jagiellońskim (1860–1920)*, [w:] *Monografie z dziejów nauki i techniki*, t. XCVIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1975, s. 51.

<sup>14</sup> U. Perdkowska: *Kształtowanie się zespołu naukowego...*, wyd. cyt., s. 97.

<sup>15</sup> Czesław Głombik: *Człowiek i historia. Studium koncepcji filozoficznej Stefana Pawlickiego*. Warszawa 1973, s. 130–131.



<sup>16</sup> Jan Hulewicz: *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873–1918. Zarys dziejów*. [w:] *Monografie z dziejów Nauki i techniki*, t. VII, Wrocław-Warszawa 1958, s. 135–136.

<sup>17</sup> Stefan Pawlicki: *Historia filozofii greckiej od Talesa do śmierci Arystotelesa*, t. I, Kraków 1890, s. IX.

<sup>18</sup> List z 6 IV 1890 r., w Archiwum Nauki PAU-PAN w Krakowie, K-III-155.

<sup>19</sup> Tadeusz Sinko: *Domówienie*, [w:] Stefan Pawlicki: *Historia filozofii greckiej*, t. II, Kraków 1903–1917, s. I–II.

<sup>20</sup> List z 6 V 1891 r., w Archiwum Nauki PAU-PAN w Krakowie.

<sup>21</sup> Warszawa 1892.

<sup>22</sup> Wincenty Lutosławski: *O logice Platona*, cz. 2, *Dotychczasowe poglądy na logikę Platona i zadania dalszych badań nad tym przedmiotem*. Warszawa 1892, s. III.

<sup>23</sup> Marian Plezia: *Filologia klasyczna w PAU*, [w:] *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*. Warszawa 1993, s. 265–266.

<sup>24</sup> List z 6 IV 1890 r. w Archiwum Nauki PAU-PAN w Krakowie, K-III-155.

<sup>25</sup> Ryszard Pałac: *Klasyki filozofii polskiej*. Warszawa-Zielona Góra 1991, s. 264.

<sup>26</sup> W. Lutosławski: *O logice Platona*, cz. 1, wyd. cyt., s. 316. Tenże: *O logice Platona*, cz. 2, wyd. cyt., s. 31–32.

<sup>27</sup> T. Sinko: *Domówienie* [w:] S. Pawlicki: *Historia...*, t. 2, wyd. cyt., s. IV.

<sup>28</sup> S. Pawlicki: *Historia filozofii greckiej*, t. 2, wyd. cyt., s. 237.

<sup>29</sup> S. Pawlicki: *Historia filozofii greckiej*, t. 2, wyd. cyt., s. 528–529.

<sup>30</sup> Warszawa 1899, wydanie warszawskie nie zawierało słów: „i socjalizmu”, skreślonych przez cenzurę.

<sup>31</sup> Henryk Struve: *Filozofia polska w ostatnim dziesięcioleciu (1894–1904)*, tłumaczył Kazimierz Król, Warszawa 1907, s. 29.

<sup>32</sup> Henryk Struve: *Nowe badania nad Platonem*. „Biblioteka Warszawska”, r. 1896, t. IV, s. 543–551. Tenże: *Logika Platona w związku z chronologią jego pism*. „Biblioteka Warszawska”, 1898, t. II, s. 332–354.

<sup>33</sup> Stanisław Borzym: *Listy Henryka Struvego*, [w:] *Przeszłość dla przyszłości. Z dziejów myśli polskiej*. Warszawa 2003, s. 85–86.

<sup>34</sup> Cyt. za: Ryszard Jadcak: *Henryk Struve i Kazimierz Twardowski – z dziejów spotkania dwóch filozofów*. „Studia Filozoficzne”, 8/1988 (273), s. 132.

<sup>35</sup> W. Tatarowiec: *Trzy wieki filozofii...*, wyd. cyt., s. 208.

<sup>36</sup> *W kręgu korespondentów Wincentego Lutosławskiego z lat 1898–1949*. Podał do druku J. Dudyk. „Życie Literackie”, 15/1988, s. 6–7.

<sup>37</sup> Bolesław Gaweccki: *Pięćdziesiąt lat filozofii w Krakowie*. „Przegląd Filozoficzny”, t. XLIV 1948, z. 1–3, s. 26.

<sup>38</sup> B. Gaweccki: *Pięćdziesiąt lat filozofii...*, wyd. cyt., s. 26–27.

<sup>39</sup> Wincenty Lutosławski: *Jeden łatwy żywot*. Warszawa 1933, reprint Kraków 1994, s. 246.

<sup>40</sup> R. Pałac: *Klasyki filozofii polskiej*, wyd. cyt., s. 257.

Recenzent: prof. dr hab. Tadeusz Bienkowski



*Tomasz Mróz*

THE ENDEAVOURS BY WINCENTY LUTOSŁAWSKI (1863–1954)  
TO OBTAIN A CHAIR OF PHILOSOPHY  
AT THE JAGIELLONIAN UNIVERSITY IN CRACOW

When applying for a chair of philosophy at the Jagiellonian University in Cracow in 1891, Wincenty Lutosławski had already published a number of important articles as well as a doctoral dissertation, which he defended at Dorpat University. While working at the University of Kazan, Lutosławski had been engaged in several research sojourns abroad, including one in London. He had also made contact with another Polish specialist on Plato's philosophy, Stanisław Pawlicki, who gave a positive referral on the publication of Lutosławski's work *On Plato's logic, part I* by Akademia Umiejętno[ci (Academy of Science) in Cracow (1891); the subsequent conflict between the two scholars stemmed from differences in world-view and differences in scholarly views relating to methodology and interpretation. The application by Lutosławski, despite being supported by the dean of the Faculty of Philosophy, Maurycy Staszewski, the only philosopher sitting on the faculty council, was rejected, and the majority of faculty council opted for Pawlicki, a renowned professor of the Faculty of Theology. Lutosławski continued to pursue his scholarly career abroad, publishing in several European languages, until the publication in 1897 of his famous work on Plato (*The Origin and Growth of Plato's Logic*). Meanwhile Pawlicki, burdened both by his teaching responsibilities and the results of the research by Lutosławski, was not able to complete (before his death in 1916) his *History of ancient philosophy*, the intention of doing which he had declared in the first volume, published in 1890. While Lutosławski was prevented from working in Cracow, he became – thanks to his works – a historian of ancient philosophy whose world renown has persisted until the present day. Pawlicki obtained the Chair, but his works on the history of philosophy are rarely cited today.